

L O O K

Literacko Oryginalnie Kulturalnie
Obiektywnie





NAUCZYCIELE OPIEKUNOWIE:

**MARIA KOWALSKA
WIOLETTA OGŁOZA**

NAUCZYCIELE WSPÓŁPRACUJĄCY:

**MARTA BABIK
MARIA GAŁĘZIOWSKA
MAŁGORZATA NOWAK
JADWIGA RUSINEK
JADWIGA SMOLAN**

**SKŁAD:
WIOLETTA OGŁOZA**

W numerze:

Długo oczekiwany gość..., kim był Święty Mikołaj?	3
Listy do Świętego Mikołaja	4
Skąd Święty Mikołaj bierze prezenty?	5
Grudzień miesiącem wielu astronomicznych zdarzeń	9
Tradycje i zwyczaje bożonarodzeniowe	10
Aktualności szkolne	11
Koło TPD „Prokocimek” – organizator kiermaszu	12

Długo oczekiwany gość..., kim był Święty Mikołaj?

Mikołaj urodził się w Patras w Grecji ok. 270 r. Był jedynym dzieckiem zamożnych rodziców, uproszonym ich gorącymi modłami. Od młodości wyróżniał się nie tylko pobożnością, ale także uczuleniem na niedolę bliźnich. Po śmierci rodziców, swoim znacznym majątkiem, chętnie dzielił się z potrzebującymi. Tak np. ułatwił zamążpójście trzem córkom zubożałego szlachcica, podrzucając im skrycie pieniądze. Wybrany na biskupa miasta Miry (obecnie Demre) podbił sobie serca wiernych nie tylko gorliwością pasterską, ale także troskliwością o ich potrzeby materialne. Cuda, które czynił, przysparzały mu jeszcze większej chwały. Kiedy cesarz Konstantyn I Wielki skazał trzech młodzieńców Miry na karę śmierci za jakieś wykroczenie, nieproporcjonalne do aż tak surowego wyroku, św. Mikołaj udał się osobiście do Konstantynopola, by uprosić dla swoich wiernych ułaskawienie.

Święty Mikołaj, biskup Miry, ze względu na przypisywane mu legendą dobre uczynki, został pierwowzorem postaci rozdającej prezenty dzieciom. Przedstawiany jako starzec z okazałą brodą, często w mitrze z pastorałem, z workiem prezentów i pękiem różg w ręce. 6 Grudnia grzecznym dzieciom przynosi prezenty (zwykle słodycze), a niegrzecznym (na ostrzeżenie) różgę.

Jedna z legend głosi, że pewien człowiek, który popadł w nędzę, postanowił sprzedać swoje trzy córki. Gdy biskup dowiedział się o tym, nocą wrzucił przez komin trzy sakiewki z pieniędzmi. Wpadły one do pończoch i trzewiczków, które owe córki umieściły przy kominku dla wysuszenia. Stąd w krajach, gdzie w powszechnym użyciu były kominki, powstał zwyczaj wystawiania przy nich buczków lub skarpet na prezenty. Tam, gdzie kominków nie używano, św. Mikołaj po cichutku wsuwa prezenty pod poduszkę śpiącego dziecka.

Obecny wizerunek – czerwony płaszcz i czapka – został spopularyzowany w 1930 roku przez koncern Coca – Cola, dzięki reklamie napoju stworzonej przez amerykańskiego artystę. Na pewno jednak reklama ta pomogła utrwalić w powszechnej świadomości ten kostium świętego.

Listy z życzeniami do Świętego Mikołaja możecie wysyłać na adresy trzech urzędów pocztowych:

do Drøbak w Norwegii:

*Julenissen's Postkontor, Torget 4,
1440 Drøbak, Norwegia*

do Rovaniemi w Finlandii:

*Santa Claus, Arctic Circle,
96930 Rovaniemi, Finlandia*

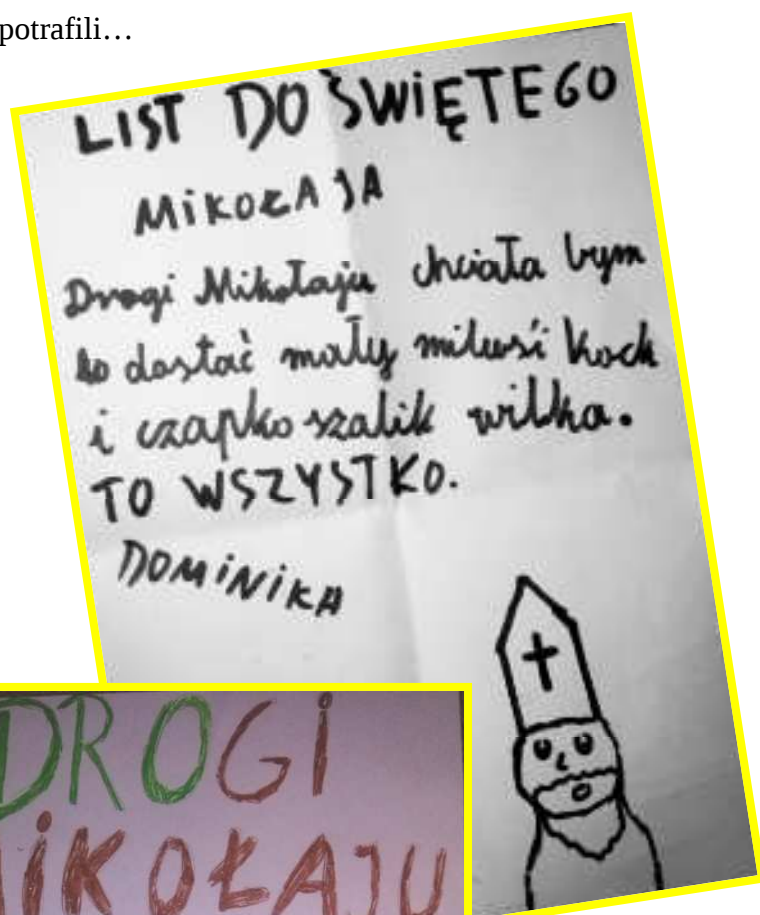
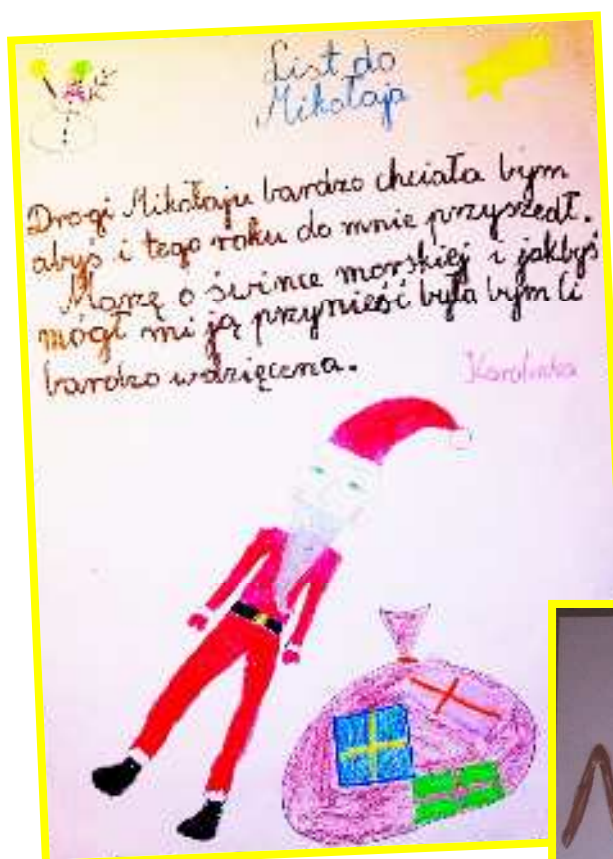
do Kanady:

*Santa Claus, North Pole,
Canada, H0H 0H0*

Listy do Świętego Mikołaja

Już za kilka dni odwiedzi Was Święty Mikołaj, ciekawe, czy otrzymacie od niego prezenty? Jeśli jeszcze nie napisaliście listów do Mikołaja, zabierajcie się czym prędzej do pracy, bo pomocnicy Mikołaja nie będą mieli zbyt wiele czasu na przygotowanie oczekiwanych przez Was prezentów.

Niektórzy już napisali swoje listy, najlepiej jak potrafili...



A Ty, o co poprosisz
Świętego Mikołaja?

Skąd Święty Mikołaj bierze prezenty?

Pewien pięcioletni chłopiec o imieniu Franek uwielbiał dostawać prezenty od Mikołaja. Nic w tym dziwnego. Każdy chłopiec i każda dziewczynka lubi dostawać prezenty. Odkąd jednak Franek skończył pięć lat, zaczął zadawać sobie pytanie: **Skąd Święty Mikołaj bierze prezenty?**

- *Mamo, skąd Święty Mikołaj bierze prezenty dla dzieci?*

- *Mikołaj bierze prezenty prosto z nieba. W niebie jest wielka góra prezentów* – odpowiedziała mama. Odpowiedź nie wyczerpała jednak ciekawości Franka.

- *Tato, a czy ty wiesz, jakim sposobem Mikołaj zdobywa dla dzieci tyle prezentów?*

- *Mikołaj bierze prezenty ze szczytu lodowej góry w Laponii. Laponia jest siedzibą Mikołaja* - rzeczowo powiedział tata. Ta odpowiedź też nie zadowoliła chłopca.

Franek pytał w ten sposób wszystkie swoje ciocie i wujków, a nawet panie z przedszkola. Wszyscy udzielali mu różnych odpowiedzi. Chłopiec odkrył w ten sposób jedną rzecz. Skoro każdy twierdzi co innego, to znaczy, że nikt nie ma racji! Dorośli nie wiedzą, skąd Mikołaj bierze prezenty! Jak więc dowiedzieć się prawdy? Istniał tylko jeden sposób. Franek postanowił, że zapyta o to samego Świętego Mikołaja.

Nadszedł długo oczekiwany przez wszystkie dzieci na świecie 6 grudnia. Dzień, w którym Święty Mikołaj odwiedza dzieci z workami pełnymi prezentów lub... z różgami, jeśli dzieci nie były grzeczne. Franek już od rana z niecierpliwością wyczekiwał wieczora. Wreszcie ktoś zapukał do drzwi. Chłopiec podbiegł i natychmiast otworzył. W progu stał miły, krzepki staruszek z okazałym brzuszkiem, długą, siwą brodą i sporym workiem na plecach. Ubrany był niemal cały na czerwono. Tylko buty miał czarne i guziki od kubraka.

- *Witaj Franiu* - przywitał się Mikołaj.

- *Dobry wieczór Święty Mikołaju* - grzecznie odpowiedział chłopiec - *proszę, wejdź do środka.*

Kiedy Święty Mikołaj wręczył Frankowi prezenty, chłopiec ładnie podziękował i z wielkim zaciekawieniem zaczął je oglądać. Zupełnie zapomniał, że miał o coś spytać Mikołaja. Przypomniał sobie dopiero, kiedy za miłym, starszym panem w czerwonym kubraku zamknęły się drzwi.

- *Mikołaju! Mikołaju!* - Franek zerwał się na równe nogi i wybiegł za staruszkiem. Zobaczył, że Mikołaj wsiada na wielkie sanie zaprzężone w rogate renifery i daje sygnał do odjazdu. Franek nie zastanawiał się długo. Szybko wskoczył w zimowe buty, założył czapkę i rękawiczki, złapał kurtkę i w pośpiechu wybiegł za Mikołajem.

- *Franek!* - usłyszał za sobą głos mamy. - *Gdzie ty biegniesz, chodź tu do domu, jest siódma wieczór!*

Franek zawahał się, ale gdy sanie ruszyły, dobiegł do nich i wskoczył na płożę. Trzymając się mocno tylnego oparcia sań ruszył w podróż ze Świętym Mikołajem. Staruszek nie zauważył, że

wiezie pasażera na gapę. Sanie pędziły z niewiarygodną prędkością. Chłopiec zastanawiał się ile reniferów jest w zaprzęgu Świętego Mikołaja, ale nie mógł ich teraz policzyć, bo wysokie oparcie sań nie pozwalało mu wyjrzieć do przodu. Mroźny wiatr smagał twarz chłopca. Za nimi wznosił się wielki tuman wirującego śniegu. Było przenikliwie zimno. *“Jak dobrze, że się ciepło ubrałem. Zamarzlłbym, gdybym nie wziął kurtki, czapki i rękawiczek”* – pomyślał Franek. *“Ciekawe jak długo będziemy jechać?”* Ledwie to pomyślał, stało się coś niesamowitego. Sanie oderwały się od ziemi i uniosły w powietrze. Franek zobaczył pod sobą ośnieżone dachy domów, rozświetlone okna, w których roześmiane dzieci bawiły się prezentami przyniesionymi przez Świętego Mikołaja. W jednej chwili okna zamieniły się w małe, jasne punkciki, a domy stały się mniejsze od pudełka zapalek. Przelatywali nad coraz to innymi miastami i wioskami, nad lasami pokrytymi białą kołdrą śniegu i nad ośnieżonymi szczytami gór. W końcu *(Franek nie potrafił powiedzieć jak długo to trwało, bo nie miał zegarka)* sanie zaczęły zniżać lot, aż wreszcie dotknęły zmrożonej ziemi. Znów wzbił się wielki tuman śniegu i sanie pomknęły w kierunku rosnącej budowli przed nimi. Był to jakiś potężny, lodowy zamek. *“Ja chyba śnię, to pewnie dom Świętego Mikołaja...”* – pomyślał Franek. Tak było istotnie. Renifery wpadły z impetem przez bramę i zatrzymały się na obszernym dziedzińcu. Franek zobaczył czarne buty Mikołaja oddalające się w kierunku wrót zamku.

- *Chodźcie kochane zwierzaki, napracowaliśmy się solidnie, czas trochę wypocząć. Rudolf, Kometek, Amorek!* - Mikołaj uwalniał z zaprzęgu swoje renifery. - *Błyskawiczny, Fircyk, Pyszałek i ostatnia trójka: Tancerz, Złośnik i Profesorek!*

- *Dziwięciu...* - szepnął przejęty Franek - *Mikołaj ma w zaprzęgu dziewięć reniferów!*

Szczęknięły ciężkie wrota prowadzące do lodowego pałacu. Mikołaj wraz ze zwierzętami zniknęli w środku. Za nimi podążył Franek. Kiedy przekroczył próg poczuł ciche sapnięcie nad sobą i nagle jego nogi oderwały się od ziemi. Coś chwyciło go za kaptur i uniosło do góry.

- *Co tam Złośniku, co tam się dzieje reniferku?* - Franek usłyszał w oddali zaniepokojony głos Mikołaja. Franek zorientował się, że renifer imieniem Złośnik usłyszał jego kroki i złapał go w zamkowym progu. Renifer postawił chłopca na podłodze tuż przed Świętym Mikołajem. Znajdowali się w idealnie okrągłym pomieszczeniu. Frankowi było tak bardzo wstyd, że bez zaproszenia wszedł do mikołajowego zamku! No i bał się, że Święty się na niego bardzo zezłości. Mikołaj nachylił się nad chłopcem i wbrew jego oczekiwaniom dobrotliwie się uśmiechnął.

- *Franiu... a co ty tutaj robisz chłopcze?*

- *Ja... przepraszam Święty Mikołaju. Ja chciałem... jak byłeś u mnie... zapytać o jedną rzecz... ale zapomniałem, bo prezenty... i jak już wyszedłeś to pobiegłem za tobą... i wskoczyłem na sanie...*

- *Rozumiem* - zamyślił się Mikołaj. - *To musiało być jakieś ważne pytanie, skoro tak ci zależy na odpowiedzi.*

- *Tak, chciałem zapytać ciebie Święty Mikołaju, skąd ty bierzesz te wszystkie prezenty dla dzieci.*

- Prezenty powiadasz, skąd biorę... Wiele dzieci zadaje sobie to pytanie. Ale ty jesteś pierwszy, który po odpowiedzi przybył aż tutaj - uśmiechnął się w zadumie Mikołaj. - Cóż - odparł po chwili namysłu. - Wydaje mi się, że skoro tak bardzo chcesz poznać odpowiedź, to można ci uchylić rąbka tajemnicy, co wy na to reniferki kochane? - zwrócił się do rogaczy.

Renifery pokiwały łbami jak na komendę.

- Chodźmy więc do naszego hmmm... laboratorium - Mikołaj wziął Franka za rękę i w tej samej chwili podłoga drgnęła i zaczęła się obniżać. Znaleźli się jakby w ogromnej studni, której dno cały czas się zapadało. Wkrótce oczom Franka ukazały się niezliczone ilości półek podobnych do plastrów miodu. Każdy plaster był zamknięty przezroczystym szkłem. Zatrzymali się przed jednym z nich. Na szybcie było imię i nazwisko a w środku były zielone i czerwone kulki.

- Co oznaczają te kulki Mikołaju? - spytał z zaciekawieniem Franek.

- Widzisz, jesteśmy w Dziecięcej Studni Dobrych i Złych Uczynków - odpowiedział Święty. - Każdy plaster tutaj odpowiada zachowaniu jednego dziecka w realnym świecie. Codziennie o północy do plastra wpada jedna kulka. Jeśli dziecko przez cały dzień było grzeczne, to kulka jest koloru zielonego. A jeśli coś zbroiło, to kulka jest czerwona. Zielone kulki to substancja, z której zbudować można dowolną rzecz. Każdą zabawkę, o jakiej marzy dziecko.

Z czerwonych... cóż... czerwone są bezużyteczne, można z nich co najwyżej zbudować różgę... Kiedy zbliża się czas rozdawania prezentów – plastry są pełne kulek...

- Już rozumiem - krzyknął Franek. - Im bardziej grzeczne dziecko, tym więcej zielonych kulek. A im więcej zielonych kulek, tym więcej prezentów!

- Tak - uśmiechnął się Święty Mikołaj. - Mniej więcej tak to właśnie wygląda.

- Nieprawdopodobne! Niesamowite! I tu są plastry wszystkich dzieci na świecie? Naprawdę?

- Naprawdę Franiu. To bardzo głęboka studnia. Dla każdego dziecka znajdzie się tutaj miejsce.

- No dobrze, a co potem dzieje się z kulkami? Jak robisz z nich prezenty Święty Mikołaju?

- O, tym zajmują się elfy - pomocnicy Świętego Mikołaja. Teraz mają wolne, odpoczywają, bo dopiero co zakończyliśmy sezon rozdawania prezentów. Ale jeszcze kilka dni temu było tu rojno jak w ulu. Elfy wybierają do worków zielone i czerwone kulki. Zielone przenoszone są do laboratorium, gdzie tworzą z nich wymarzone przez dzieci prezenty. A czerwone wyrzucane są do wnętrza pewnego wulkanu, żeby pamięć o nich zginęła bezpowrotnie. Wyprodukowane prezenty elfy pakują do worków, a resztą, czyli dostarczaniem prezentów zajmują się ja ze swoją dziewiątką dzielnych reniferów.

To wszystko Mikołaj opowiadał, gdy wielki krąg podłogi wznosił się już do góry. Znaleźli się znów w zamku, który, jak przed chwilą dowiedział się Franek, zbudowany został na samym wierzchu Dziecięcej Studni Dobrych i Złych Uczynków.

- Mam nadzieję, że zaspokoilem twoją ciekawość Franiu. I teraz już wiesz skąd Święty Mikołaj bierze prezenty dla dzieci.

- O tak Mikołaju, teraz już wiem i opowiem dzieciom w przedszkolu tę historię, żeby cały czas były grzeczne, to dostaną w grudniu mnóstwo prezentów.

- Ha, ha, ha! Opowiedz Franiu, opowiedz, mam nadzieję, że dzieci cię posłuchają. Lubię, gdy dzieci są grzeczne, bo bardzo lubię rozdawać prezenty. A smutno mi jest, gdy maluszki nie słuchają rodziców, bo wtedy ich plastry pełne są czerwonych kulek, z których elfy nie mogą nic zrobić... A teraz pozwól mój mały przyjacielu, że się już pożegnamy. Jestem zmęczony, zjeździłem tej nocy cały świat i muszę trochę odpocząć. Renifer Błyskawiczny zawiezie cię z powrotem do domu.

Błyskawiczny postąpił kilka kroków naprzód. Franek wdrapał się na jego grzbiet i ruszyli.

- Dziękuję Mikołaju! Dziękuję! To była wspaniała przygoda - krzyknął Franek. Obejrzał się za siebie i zobaczył Mikołaja machającego do niego ręką na pożegnanie. Wkrótce Mikołaj był już tylko małą czerwoną kropką obok zamku przypominającego wielkością pudełko zapalek. Błyskawiczny oderwał się od ziemi i poszybował wysoko ponad ośnieżone szczyty gór i pokryte białym puchem lasy. W drodze powrotnej Franek zastanawiał się, co powie rodzicom, gdy znajdzie się w domu. Minęło pewnie z pół nocy i rodzice na pewno bardzo się o niego martwią. Kiedy już Franek znalazł się przed drzwiami swego domu, Błyskawiczny skłonił się lekko i dał susa w drogę powrotną.

- Franek! Gdzie ty biegiesz, chodź tu do domu, jest siódma wieczór! - Głos mamy wyrwał chłopca z zamyślenia.

- Ja... przepraszam mamu, że mnie tak długo nie było w domu ale...

- Długo? Co ty opowiadasz? Dopiero co wybiegłeś za Mikołajem. Chodź do domu! Nie interesują cię prezenty?

Franek zawahał się trochę, chciał jeszcze dyskutować z mamą, ale gdy spojrzał na zegar w przedpokoju, zrezygnował. Wskazówki pokazywały siódmą wieczór.



Piotr Walczak

www.bajkidoczytania.pl

Grudzień miesiącem wielu astronomicznych zdarzeń

Grudzień kojarzy się nam z zimą, długimi nocami, świętami i sylwestrem. Z punktu widzenia astronomicznego będziemy mieli do czynienia z następującymi faktami:

13 grudnia, w dniu imienin Łucji nastąpi najwcześniejszy zachód Słońca. W tym dniu, w Krakowie, Słońce wzejdzie o godzinie 7:30 a zajdzie o 15:38, dzień zatem będzie trwał tylko 8 godzin i 8 minut.

Zgodnie z ludowym przysłowiem mówiącym że : "Święta Łuca dnia przyrzyszuca" w kolejnych dniach słońce będzie zachodzić nieco później. Niestety wschodzić też będzie nieco później. I tak najkrótszy dzień w roku przypadnie 21 grudnia. Noc z 21 na 22 grudnia będzie najdłuższą w roku.

Początek astronomicznej zimy rozpocznie się tuż po północy, 22 grudnia o godzinie 00:03 naszego czasu. Słońce wzejdzie o godzinie 7:36, a zajdzie o 15:40. Dzień będzie trwał tylko 8 godzin i 4 minuty.

24 grudnia – wigilia

Kiedyś dla Izraelitów zachód Słońca oznaczał początek nowego dnia (dla nas takim momentem jest środek a nie początek nocy), zatem Szabat (Święto) zaczyna się w piątek po zachodzie słońca. Według tradycji uroczysta wieczerza może się rozpocząć po zachodzie Słońca.

Pierwsza gwiazdka to sygnał do świętowania, ale oczywiście pierwszej gwiazdki nie zobaczymy natychmiast po zachodzie Słońca, musi rozpocząć się już noc. Gwiazdy pojawiają się na niebie, gdy Słońce schowa się, co najmniej 6 stopni pod horyzontem, a zatem w wigilię ten moment przypadnie około godziny 16:40. W tym roku na wieczornym niebie pierwszą gwiazdką może być Vega z gwiazdozbioru Lutni widoczna wysoko po zachodniej stronie nieba lub Capella z gwiazdozbioru Woźnicy widoczna nad horyzontem od strony północno – wschodniej. Gwiazdy te mają zbliżoną jasność, więc na niebie pojawią się niemal jednocześnie (o ile będzie pogodnie).

31 grudnia – ostatni dzień roku

Tego dnia będzie można zaobserwować najpóźniejszy wschód słońca.

Słońce wzejdzie o godzinie 7:39, a zajdzie o godzinie 15:48 dzień będzie trwał 8 godzin i 9 minut.

Tradycje i zwyczaje bożonarodzeniowe

Boże Narodzenie w polskiej tradycji, to obok Wielkanocy największe i najbardziej uroczyście obchodzone święto w roku.

Do wieczerzy wigilijnej zasiadamy wraz z rodziną po zapadnięciu zmroku, gdy na niebie pojawi się pierwsza gwiazda. Jest to symboliczne nawiązanie do Gwiazdy Betlejemskiej, którą ujrzeli na niebie Trzej Królowie. Stół przykrywamy białym obrusem, pod który wkładamy sianko i zgodnie z tradycją pozostawiamy jedno puste miejsce, które symbolicznie jest przeznaczone dla niespodziewanego gościa.

Wieczere rozpoczynamy od wspólnej modlitwy, dzielenia się opłatkiem i złożeniem sobie życzeń. W ten szczególny wieczór na stole wigilijnym powinno znaleźć się 12 postnych potraw – na pamiątkę 12 apostołów, wśród których króluje barszcz czerwony z uszkami lub zupa grzybowa, karp, potrawy z kapusty oraz suszonych grzybów i owoców. Podajemy również (w zależności od regionu Polski) makowce, pierniczki, kutie, kulebiaki oraz łamańce z makiem.

W wieczór wigilijny wspólnie ubieramy choinkę, pod którą dzieci wypatrują prezentów, ustawiamy szopkę i śpiewamy kolędy, a wszystko to w radosnej, ciepłej i magicznej atmosferze świąt.

Po wieczerzy wigilijnej, część z nas o północy udaje się na Pasterkę, która zgodnie z tradycją upamiętnia przybycie do Betlejem pasterzy.



Aktualności szkolne

Konkursy

1. **„Magia Świąt Bożego Narodzenia”** – Zadaniem uczestników jest przedstawienie własnej wizji, nastroju oraz tradycji Świąt Bożego Narodzenia w postaci formy literackiej lub ozdoby choinkowej

Uczestnikami konkursu mogą być uczniowie Szkół Przyszpitalnych z całej Polski.

Prace należy nadsyłać do 06.12.2014 r. na adres:

Zespół Szkół Specjalnych w MCN, Zagórze, 05 – 462 Wiązowna

2. **„Anioły pomagają dzieciom”** (konkurs plastyczny) – tematem prac są wyobrażenia dzieci o postaciach Aniołów.

Konkurs jest adresowany do wszystkich uczniów szkół szpitalnych.

Materiały i format prac są dowolne.

Prace będą oceniane w czterech kategoriach wiekowych.

Prace należy przesłać w terminie do 12.12.2014 roku na adres:

Zespół Szkół Specjalnych Nr 8, ul. Sporna 36/50, 91 – 738 Łódź, z dopiskiem „Szkoła”

3. **„Mój kosmiczny pojazd badawczy”** – projekt plastyczny – udział w konkursie polega na zaprojektowaniu pojazdu badawczego za pomocą figur geometrycznych płaskich lub przestrzennych. Praca musi zawierać również opis danej maszyny.

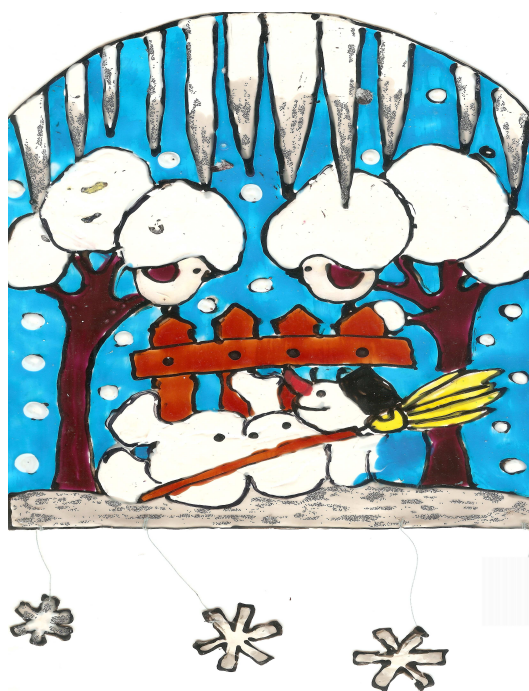
Konkurs jest adresowany do uczniów klas gimnazjalnych i licealnych objętych nauczaniem w placówkach szkolnictwa szpitalnego i sanatoryjnego z całej Polski.

Prace należy przesłać na adres:

Zespół Szkół Nr 33 dla Dzieci i Młodzieży Przewlekłe Chorej w Bydgoszczy, ul. Skłodowskiej – Curie 4, 85 – 094 Bydgoszcz.

Szczegółowych informacji i wsparcia w przygotowaniu prac konkursowych udzielają nauczyciele.

Wszystkim uczestnikom konkursów życzymy twórczych pomysłów i uznania Jury.



Koło TPD Prokocimek – organizator kiermaszu

W oddziałach szpitalnych, pod czujnym okiem nauczycieli powstawały w ostatnim czasie piękne ozdoby świąteczne. Dzieci wykorzystywały dostępne materiały i tworzyły anioły, mikołaje, bombki, serduszka, gwiazdki i wiele innych oryginalnych arcydzieł. Dzieci starsze pracowały nad kartkami świątecznymi, przestrzennymi aniołami z papieru i tkanin. Szyły z filcu przedstawicieli fauny: sowy, koty, i inne zwierzęta. Przygotowały wiele kolorowych choinek. Najwytrwalsi osiągnęli piękne efekty pracy metodą filcowania na sucho – wykonali śliczne krasnoludki. A Ci, którzy lubią magię opracowali recepturę na magiczny świąteczny proszek!

**WSZYSTKIE PRZYGOTOWANE PRZEZ DZIECI ARTYKUŁY SĄ PRZEZNACZONE
DO SPRZEDAŻY PODCZAS KIERMASZU BOŻONARODZENIOWEGO
STOISKO Z PRACAMI BĘDZIE WYSTAWIONE W HOLU GŁÓWNYM,
2 I 3 GRUDNIA W GODZINACH 9.00 – 15.00**

Serdecznie zapraszamy do oglądania
i kupowania tych oryginalnych prezentów.

Można nimi obdarzyć bliskich,
a jednocześnie wspomóc działalność
Koła TPD „Prokocimek”.



**ŚRODKI FINANSOWE, JAKIE UZYSKUJEMY
Z KIERMASZU SĄ PRZEZNACZONE NA POTRZEBY
NASZYCH PODOPIECZNYCH**

Od początku działalności Koła TPD, do dnia dzisiejszego zorganizowaliśmy wiele paczek, tzw. „Małych Radości” dla najbardziej potrzebujących pacjentów i ich rodzin. Działamy bez blasku fleszy i medialnego rozgłosu, wierzymy, że w dobrym celu, bo: **„człowiek jest wielki nie przez to, kim jest, ale przez to, czym dzieli się z innymi”** – jak nauczał św. Jan Paweł II.

Jeśli ktoś z czytelników znalazł się w potrzebie, prosimy o kontakt, być może uda nam się pomóc. Być może ktoś inny zechce wesprzeć naszą działalność? Będziemy wdzięczni.

e – mail: prokocimek@gmail.com